TYGODNIK WILEŃSKI

Ner 27.

Dnia 21. Maja 1816 roku. v. s.

ZDOBYCZE BOLESŁAWA WIELKIEGO.

Panowanié Polskié za Mięczysława.

1. Mówiąc o początku Polski (1) powtórzyliśmy podanié, jakié przed siedmio wiekami historycy narodowi mieli o Królikach wzrastającégo narodu, na sto i dwieście lat przed ich życiem panujących, a tám widać było, że wszyscy Bolesława Wielkiégo poprzednicy, byli zaborcami: Ziemowit, Leszek, Ziemomysł, Mieczysław, przymnażali krajów; Mieczysław był królem Polaków i Licicaników (Łęczycanów) — żaden z nich zdobyczy przodków swojich nie tracił, więc zdobycze Bolesława Wielkiégo do zdobyczy jego ojca, dziada i naddziadów nie należą, zdobycze tych jego po-

(1) Uwagi nad Mateuszem Chol. § 45 cf. 35.

przedników opárły się tám, zkąd swoje Bolesław rozszérzáł. Oczywiście więc, że Mieczysław posiádáł, (bo tego Bolesław syn jego nie zdobywáł, a przecież potomkowie jego do swych dziedzin liczyli,) prócz Polanów od Odry (od Krosna) ku Wiśle się rozciągających, Mazowszanów po nad Wiślu siedzących od Ossy aż ku ujściu Pilicy, Łęczycanów, zapewné i Siéradzanów. Z północy i wschodu niezmiérne za Notecią i Ossą pustynie, niepewnie oddziélały to państwo od Pomorzan i Prusaków pobrzeży się morza trzymających, i od Jadźwingów czyli Podlasian, wytrzebione miéjsca w borach ku wschodowi rozciągłych osiadających. Od południa, siedzieli Chrobatowie z miastem Krakowem za trwającéj jeszcze potęgi Franków pod Saxonami, cesarzów Sasów niejakié zwiérzchnictwo uznający, ale w tym czasie, obszérné ich posady rozerwali między sobą Magjary od lat stu między Chrobatami zasiedli, Rusini i Czesi. Rusini pod swym Włodzimirzem Bielo-Chrobatów czyli Wielko-Chrobatów, stronę wschodnią czyli Chrobacją czerwoną, to jest Czerwieńsk, aż do Bugu i Sanu zajechali, to jest (jak innym czasem Lachów-Radimiczów, nad rzéką Piszaną i Wiatyczów (także Lachów), tak tu, Lachów grody: Peremiszl, Czerwień i

inné, (r. 980.) pozdobywali (2); Czesi pod Bolesławem II. stronę zachodnią czyli Chrobacją białą, właściwą Bielo - Chrobacją, z Krakowem, aż do gór Tritri (3). O to Mieczysław żadnéj z niémi rozpráwy niémiáł, chociaż się z Czechami uciérał i nawzajem sobie (r. 989. 990.) wiele szkód poczynili. Bolesław Czeski miáł w posiłku Lutików, Mieczysławowi z Magdeburga szli w pomoc Sasi. We włości Selpuli (ze strony zachodniéj rzeki Sluby) dowódzców ich złudził Bolesław i z sobą ich wziąwszy, pociągnął ku Odrze, gdzie gdy Mieczysław obojętnym się na niebezpieczeństwo Sasów ukazuje, Bolesław niszczy okolicę i wziąwszy jakieś miasto, powrácá (4). Te łupieże Bolesława, okazują, że na wschodzie Selpulów i Luzików, zachodnie strony Odry, włość Dedosenów do Mieczysława należały. W téj włości zapewne te boje i

---

(2) *Nestor sub a. 6489. edit. e Mspto Nicon. T. I. p. 66.*

(3) regni terminos, quas ego dilatavi usque ad montes qui sunt ultra Krakow nomine Tritri (*Cosm. I. p. 18.*). W roku już 992. wysyłali Czesi posłów do Kijowa do Włodzimirza (*Nestor sub a. 6500. 6506. p. 105 109*) zapewne jako sąsiedzi. Stał się ten zabór przed r. 992. r. 991. — Wrocław i okolice Czesi dawniéj już posiadali (*cf. Comment. II. 9*)

(4) *Ditmar IV. (interpretationis Germ. Ursini p. 166. sq.) p. 350. ed. Leibn.*

zniszczénia toczyły się, bo Czesi od dawna mieli sprzyjających sobie Lutików i nieraz trzymali panowanié, nad Sarawami. — Jak dalece Mieczysław na zachód Odry swé panowanié pomykáł? trudno jest z tych okoliczności oznaczyć: nad Dedoseńską ziemią władnął. Luticy czyli Lusicy byli mu niepodlegli i nieprzyjaciele. Wojna zaś jego którą (r. 972.) toczył z hrabiami Niemieckiémi, w któréj brat jego Cidebur zupełnie na miéjscu Cidini Niemców pobił (5), nie wiadomo z któréj strony Odry toczyła się. Może być, że koło Stinawy (6). Nareszcie wyrażénie współczesné, zgodnie z wytkniętémi tu okolicznościami granice państwa Mieczysławowégo oznáczá, że jego państwo ze stołecznym miastem Gnie-

(5) *Ditm. IV p* (niemieckiégo przekładu który zawsze w nawiasach wyrażać będziémy 90.) ed. Leibn. 537.

(6) Zeby Cidini miało być Siczyn (Sezen, Setzensin) miasteczko w Województwie Sandomirskim blizko Pilicy jak tego chce przekładacz Ditmara Ursinus, nie podobna przypuścić, bo ledwie nie pewno, że Mieczysław w téj części Chrobacji nie panowàł. Trudno téż z Naruszewiczem Saskié od Magdeburga wojska z Polskiémi od Poznania, w taką ustroń, jaką jest Szczecin, za nieprzebytémi w ów czas pustyniami położony, przenosić. Jest to przykład, gdzie myśli i życzénia chełpliwégo chlubnisiostwa zwycięztwa swojaków z wiatrem roznoszą: Niemiec w Sandomirskié, Polak w Saskie ziemie zajechàł. Cidini, może się dá pozornie szukać w Stinawie.

znem ograniczały od strony morza Prusy, daléj Ruś, daléj Kraków aż do Odry w jakimś miéjscu Alemura, daléj granica tykała Milzawji i przez Odrę przechodziła. (7)

O zdobyczach Bolesława Wielkiego powieści kronikarzów krajowych najdawniéjszych.

od roku 1100. do roku 1250.

2. We wszystkim większy od przodków i następców swojich Bolesław Wielki, większé téż od nich wszystkich zdobycze poczynił, a te, dlá próbki, jak się zwolna rzeczy przetwarzają, jak w powieściach kronikarskich przeistaczały się, może nie źle będzie wyłożyć po koleji na odczytanie których, upraszá się czytelnika o maleńką cier-

---

(7) Dagon (Mieczysław) judex et Ote (Oda druga żona Mieczysława) senatrix — et filii eorum Misica (Mieczysław) et Lampertus (Bolesław który mnichem zostawszy to imie nosił) leguntur S. Petro contulisse unam civitatem Schinesghe (Gniezno), cum omnibus suis pertinentiis intra hos affines: sicut incipit a primo latere longum mare fine Pruzza (Prusy) usque in locum qui dicitur Russ (Ruś); et fines Russe extendente usque in Cracos (Kraków) et usque ad flumen Odere (Odra) recte in locum Alemure (?) et ab ipsa Alemura usque in terram Milzae, et a fine Milzae (Milzjenów) recte intra Odere usque in praedictam civitatem Schinesghe (*Donatio civitatis Schines: Joan: XVmo* (a. circit. 991.) *ap. Muratori Antiq. Italiae medii aevi T. V. p. 831. cf. Ditm. IV. p.* (357. 205. 206.)

pliwość. — Piérwszy historyk krajowy w sto lat po Bolesławie piszący Marcin Gallus, ogólnie wyráża: ” On Morawją i Bohemją (Czechy) ujarżmił, i w Pradze książęcą stolicę otrzymáł, i swojemi ją stronnikami sprawowáł; ón Węgrów często w walkach przemógł, i wszystką ziemię ich aż do Dunaju pod swé panowanié zagarnął. Niepokonanych zaś, tak dziélnie Saxonów poniżył, że na rzece Sala, pośród ziemi ich, metą żelazną krańce Pólski zamknął. Jakaż więc jest potrzeba, zwycięztwa i tryumfy z narodów niewiernych po kołeji wyliczać, któré bezwątpienia on jakby nogami podeptáł. On bowiem Seleucją (Szląsk), Pomoranją i Prusją, tak dalece, albo w niewierze opiérającé się przytárł, albo nawróconé w wierze umocnił, że kościołów tam wiele i biskupstw przez apostolskiégo, ba apostolski przez niego ustanowił „ (8) — Nie długo po Marcinie, Mateusz herbu Cholewa, właśnie tym miéjscem, właśnie tym opisem zdobyczy Bolesława Wielkiégo okazujący, że miáł pod ręką Marcina i w swój go dziwotwór przeláł, dowodzący tego przez powtarzanié kolejné wyrazów i wyrażéń nieco przerobionych Marcina, tak rzecz tę wyráżá: ” Bolesława wszystka ozdoba,

---

(8) *Mart. Gall. I. 6.*

albo w duszy uposażeniach jędrniała, albo w orężnéj dzielności zajaśniała. Czym Seleucją (Szląsk), Pomeranją, Prusją, Rusją, Morawją, Bohemją (Czechy) do swych dołączając dzierżaw, swojim następcóm danniczémi zostawił, w mieście Pradze niższą sobie stolicę królestwa stanowiąc. Hunnów czyli Ungarów (Węgrów), Kroacjów (Krakowian) i Mardów (9) lud mocny w swoje zagárnął państwo. Ba i Saxonów niepokonanych, tak poniżył, że na Sali rzéce słup zatknął żelazny, jakoby jakiémi Gades końce swégo państwa od wschodu i zachodu oddziélał. Albowiem od wschodu, w złote Kijowa podwoje inną metę wycisnął, gdzie miecza uderzeniem potężnym, za wzięciem miasta, jakoby jaką bójką (quodam boiice) znamie w złotéj miéjskiéj bramie naciął„ (10) — Właśnie więc w tym opisie, prawie nic jeszcze Marcina opis nie stał się przewrócony, ale już dołożoné bałamutnie, zarówno Pomorzowi, Prusom, Rusi i Czechóm, że te ziemie Bolesław danniczémi następcóm zostawił, ale przybyli z Justina Mardowie (11), ale wyraz meta, stał się herkulesowym w Gades słupem żelaznym

(9) czy nie Alemure nad Odrą?
(10) *Mat. ap. Kadł. II. 13.*
(11) Mardos gentem validam *Justin. ex Trogo XLI. 5.*

w Sali tkwiącym, a téj mecie zachodniéj, odpowiadá meta wschodnia w karbach na złotéj bramie naciętych. Jedna meta obok drugiéj wspomniana, tak jak i inné dopiéro uważané okoliczności, są zasadą do przetwarzania się rzeczy, do złego ich obéjmowania i wykładania. Jakoż z Wincentego rzecz tę biorąc, w sto lat po Mateuszu żyjący Bogufáł, to jest z Wincentégo Kadłubka, który Mateusza przepisáł, tak ją opisuje: "że gdy pomieniony król Bolesław mety Polskié w Kijowie który jest Rusji metropolją i Czissawą a Dambinem (Dunajem) rzekami Węgier a Korincji i Zaląwą (Salą) rzéką od strony Diringji (Turyngji) a morzem pólnocnym ustanowił, mężnie odzyskując przez swojich poprzedników potraconé, że on wystáwiá zamków wiele„ (12) i tak daléj, prócz dziwacznégo dokładu, dotąd nieznanégo, (może téż do Bogufała nie należącégo,) że odzyskiwáł potraconé, są dość ogólnie bez wymieniénia kształtu, mety zdobyczy Bolesława wytknięté. Tégoż czasu pisarz żywota świętégo Stanisława, równie krótko to wytykając, twierdzi: żę "Polska od Danubjusza (Dunaju) wielkiéj rzéki w królestwie Węgierskim, aż do Solawy (Sali) rzeki w Sa-

(12) *Boguph. inter Scr. Sil. Som. T. II. p. 25.*

xonji, i od Kyowskiégo miasta które jest metropolją Russji aż do gór Stirji, swoje rozciągaiąc granice, odlegle od siebie leżącé swym berłem rządziła narody „ (13) w czym przyrastają zdobycze w Stirji, pochodzące ze złégo wyrozumiénia legendy pod tytułem chroniki Węgierskiéj z Polską mięszanéj i przypisania Bolesławowi Wielkiému tego, co należy do Szczodrégo. (Co może się kiedy przy sposobniéjszéj porze dokładniéj wyjaśni.)

O zdobyczach Bolesława Wielkiego powieści przeistączają się u kraiowych kronikarzy przed Długoszem.

od roku 1250. do roku 1450.

3. Z tego począkowégo rzędu, powoli, w niezgrabnych ramotach kronikarskich, poszły rzeczy daléy: " Ow Bolesław wiele stoczył bitew „ podług Jána kronikarza, " z Pannonami (Węgrami), Ruthenami (Rusinami), Gerami to iest Lithuanami (tak więc Prusacy, Getami zwani, przeistaczają się w Gerów, którzy maią być Litwą i Litwa do pobitych ludów przybywá), Pomeranami, Danami (może znowu z jakiéj legendy wynikłémi od Krzywoustego na Wielkiégo Bolesławą przeniesionémi), Bohemami (Czechami) i Saxonami; mając za granice od wschodu Rive (Kijów) od zacho-

(13) *Mspti Zam. p. 307.*

du Sals rzeki (?) w któréj wetknął pal żelazny, od południa Danubjus od północy morze ocean „ (14). Dokładniéj to, oparty na różnych najdawniéjszych kronikach, wyráża jakiś Anonym mało co późniéj żyjący: " Z pomocą Bożą „ mówi on: " Bolesław, tak Morawją jak i Bohemją (Czechy) ujarźmił. W Pradze książęcé siedlisko ustanowił i Węgrów w walkach często zwyciężając, ziemię ich tęgo do swégo dołączył panowania aż do Danubjusa, z Rutenami, Pomeranami, Lithuanami (tu już się Litwini od Prusaków oddzielili), Gethami (Prusakami), Danami tłukąc się ciągle, nadto Saxonów i narody sąsiednie (dodatek wiele mogący!) upokorzył i w rzéce Sali utkwionym palem, koniec naznaczył, wierze opierających się przycierając, nawróconych zaś do wiary, dziélną ręką utrzymując i granice jego były: od wschodu Kijów, od zachodu Sala w któréy wetknął pal żelazny, od południa Dunaj od północy morze ocean „ (15). Kommentator Mateusza i Kadłubka, wiążąc powieść swégo wzóru z Bogufałowską, " Silesią (Szląsk), Pomeranją, Russją, Morawją, i Bohemją, tak Bolesławowi dołączone do dziedzin uczynił, że je jego następcóm zo-

(14) *Joan. Chron inter Scr. Sil. Som. T. I. p. 5.*
(15) *Anon. Cron. ibid p. 17. 20.*

stawił pod daniną i jarzmem. Hungarów zaś i Kroatów (nie sądzi on tu o Krakowianach, ale pewniéy o Węgierskich Kroatach), jako téż i Mardów, nawet Saxonów pod swoje panowanie podbił (16). Dzirswa przesłowca (paraphrastes) czyli raczéy po prostu powtarzaiący Mateusza i Kadłubka, w tym razie pląsząc powieść Mateusza z jego kommentatorem, opisuje: że " Bolesław Seleucją, Pomeranją, Prusją, Rusją, Morawją, Bohemją swym dołączając dierżawóm, następcóm swojim zostawił dannicze. W mieście Prazkim niższą sobie stolicę królestwa stanowiąc. Hunów czyli Ungarów, Krauatów i Mardów lud mocny w swoje zagárnął państwo, bo Saxonów niepokonanych, tak poniżył, że w Sali rzéce, którą my Żoławą nazywámy, słup zatknął żelazny, jakoby jakim pewnym Gades swe oznaczając państwo. Ten Bolesław, Prutenów (má być Rutenów) w takiéj wyciął liczbie, że aż Bug rzéka krwi zsiadłością gęstniała „ (17). Przez ten czas wszystek, kiedy powieść Marcina Galla o zdobyczach Bolesława Wielkiégo przez wiele piór w kraju powtarzana, różnie na różnych punktach wzrastała, o zdobyczach tych pisali téż cudzoziemcy.

---

(16) *Comment II. 13.*
(17) *Dzirs edit. Ged. p. 13. Mspti Soc, Reg. Wars. p. 39.*

Pisali oni także z powieści i cząstkowie, ale więcéy w szczegule niż Marcin Gallus, lub z niego dotąd wynikłé kraiowé zwięzłé powieści; pisali je tyle, ile się one ich okoliczności dotyczyły, a dziwnym jakowymś, w tamte wieki nie rzadkim, obłędem, srodze męszali z Bolesławem Wielkim inné królów Polskich imiona, mianowicie Mieczysława. Czesi zdobycz Pragi przypisywali Mieczysławowi (18). Węgrzy obszérné za swégo króla Stefana Polski pod Bolesławem po nad Dunajem granice i na nich zjazd monarchów, opisywali pod imieniem Mieczysława (19). Zbieg rozmaity, do naszégo widoku teraz nienależący, dziwactw i krętaniny, prędko przez pisarzy krajowych Polskich poznáwány, w niedostatku krytyki, plątáł powieści kronikarzy, kaléczył daty annalistów, czynił niezrozumiałémi pierwotné podania, bo z tego przeistaczania dań historycznych, przewrótné się wyobrażénia w powszechnéj wierze utkwioné, potworzyły.

(*dalszy ciąg potym*)

(18) *cf. Cosm. I. p. 19.*
(19) *cf Cron. Ungaror. mixta Polon. Mspti Zam. p. 354.*

NIEKTORE ANEGDOTY

O WOLTERZE.

Naywiększe Genniusze maią swoie słabo-[illegible]ez które zbliżaią się do ludzi po-[illegible]ch — I tak sam w świecie nie przepomniany i Wielki Voltaire z pod tego prawa przyrodzenia nie był wyięty. Cel onego prawa zdaie się jedynie zmierzać do poniżenia pychy, do jakiéy ludzi wielkich wyższość nad innymi podnosić może. Wiadomo, że Voltaire na swym teatrze w Ferney przez się napisane reprezentował tragedye, i w onych grać rolę za naywiększą dla siebie poczytywał przyiemność. W wyobrażaniu jakiéy osoby nigdy młodego wieku Aktor żywe uczucia posiadaiący niezaymował się jak ón z tak wielkim zapałem. Ubior do roli stosowny zawsze musiał bydź przygotowany wprzód ośmiu dniami, i mordował ón Rzemieślników nieustannymi małymi odmianami. Dnia jednego gdy miał grać Cycerona w Katylinie przyodziany w togę Rzymską przechadzał się z rana po swym ogrodzie powtarzaiąc przyiętą na się rolę i zadaiąc rozmaite pytania swoiemu ogrodnikowi, który tym szczegulnym ubiorem swoiego Pana zadziwiony niemógł się wstrzymać od wrzaskliwego śmiechu.

Voltaire żywym uniosłszy się gniewem rzekł doniego. Co nadzwyczaynego znayduiesz w moiéy sukni? Cycero przed póyściem na Senat przechadzał się także po swym ogrodzie. Ja go tego wieczora reprezentuię; miałżebym na stratę czasu podwakroć się przeodziewać? — Długo niemógł przebaczyć ogrodnikowi, który się brał za boki i śmiał się do rozpuku z Cycerona.

W roku 1778. pod czas przyiazdu do Paryża mieszkał Voltaire u Markiza Villette — Tam dnia pewnego gdy wielu gości znaydowało się na obiedzie zaymuiąc mieysce u stołu Valtaire dostrzegł iż niedostawało kubka jego pieczęcią oznaczonego. Gdzie jest móy kubek? pytał na swe usługi przyjdanego lokaia wielkiego głupca mierząc go swym iskrzawym okiem; a gdy ten biedak na odpowiedź kilka słów niewyrozumiałych zamruczał pod nosem — nieprzyiacielu Pana twego! zawołał starzec gniewem zapalony, szukay kubka moiego! chcę go mieć! albo obiadu jeść niebędę. Nakoniec niewidząc kubka rzuca stół z uniesieniem, powraca na górę do swych pokoiów i w onych zamyka się. Niespodziewana ta scena zmieszała i zasmuciła wszystkich w spół-biesiadników — Ci delegowali do niego P. Villevieille, którego on dla uprzeymości i przyiemności obyczaiów mocno kochał. Puka ten z lekka do drzwi pokojów. Kto tam

jet? pyta Voltaire, to ja! odpowie Villevieille. Ha! otwieraiąc drzwi, to W. M. Pan; móy kochany Markizie — czego odemnie WPan żądasz? Przychodzę w imieniu wszystkich naszych przyiaciół nieobecnością W. Pana zasmuconych zaklinać i prosić abyś powrócił do stołu, a razem donieść o umartwieniu P. Villette, przepędził on już tego głupca, który nieuważnie stał się zmartwienia W. Pana przyczyną. — Więc wzywaią mnie abym powrócił? — Oni cię oto upraszaią — Słuchay móy przyiacielu nieodważę się. — I dlaczego? na dole zemnie naygrawać się będą — Możesz że W. Pan tak rozumieć? Alboteż my nieposiadamy wszyscy naszych osóbnych skłonności. Jeden chce mieć zawsze swoią szklankę, ten swóy nóż, ów pióro, i t. d. — Rozumiem W. Pan starasz się mnie usprawiedliwić; mówmy raczey otwarcie, że każdy z nas ma swoią słabość, ja się wstydzę za moią — Idź W. Pan piérwéy, ja póydę za nim. Przybywa Voltaire i siada u stołu zboiaźliwą nieśmiałością dziécka, które za popełnioną niedorzeczność lęka się i czeka nagany.

J. Biesiekierski

NASLADOWANIE PIOSNKI XL. ANAKREONTA.

Gdy z wiosną wszystko rozkwita,
Na róży rumianym łonie

Drzémała pszczołka ukryta:
Właśnie na piersi czy skronie
Zbiérał dlá swéy Psychy kwiaty
Afrodyty syn skrzydlaty.
Obudzona nagle pszczoła
Żądłem go w rękę ukole;
Bożek mocné uczuł bole
I żałośny matki woła:
„Mały wężyczek skrzydlaty
„Zakradłszy się między kwiaty,
„W rękę mię ugodził skrycie,
„Ach!... Ach mamo! tracę życie.....
Wenus mu tchem goi ranę,
Wraca na twarz u śmiech zdradny;
Wnet się spieszy Chłopczyk ładny
Ciskać groty sercóm znané.
Na to matka: „ gdy ci mały
„Robak tyle łez kosztuie,
„Ileż na pocisk twéy strzały
„Łez roni, kto mocno czuie?

L. Sobolewski.

Odgadnienie *Logogryffu* w Numerze 26tym *Zdrowie*; gdzie jest, *Wóz, Zdroie, Wór, Drzwi, Wir, Drzewo Dwór Wzór, Roie, Rów,*

Znaczenie *Zagadki, Nil.*

Dozwala się drukować z warunkiem przedstawienia do Komitetu sześciu exemplarzów dla mieysc przeznaczonych. Dnia 18 miesiąca Maia roku 1816.

G. E. Groddeck P. Ord. Czł. Kom. Cenz.

II.

IOACHIMA

LELEWELA

WE WZGLĘDZIE DZIEIOW

NARODOWYCH POLSKICH

POSTRZEŻENIA.

Piérwszy Numer tych postrzeżeń zajmowáł Uwagi nad Mateuszem herbu Cholewa Polskim XII wielu dziejopisem, a w szczególności nad piérwszą dziejów jego księgą w Wilnie 1811.

Drugi ten Numer obejmuje 3. pisma w Tomie 1szym Tygodnika znaydujące się i 2. w Tomie IIgim tegoż Tygodnika umieszczoné. Tak że

Tygodn. Tom I. Oświadczenie......... na str. 8.
Pismo I. na str. 17. 33. 49. 65. 81. 97. 121. 138. 154. 170.
II. na str. 222. 238. 254. 270.
III. na str. 286. 202.

Tygodn. Tom II..... IV. na str. 1. 18. 33. 49. 65. 85. 101. 117.
V. na str. 334. 349. 365. 381.